

# Tadeusz Hubert Jakubowski

---

## Czynnik młodzieżowy

---

Przegląd Pruszkowski nr spec., 94-96

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BODZIO

To oczywiście Bogdan Sobolewski „Sobol” Podobnie jak Pani prof. Zofia Modlińska, miał niekonwencjonalne pomysły – ona w wymyślaniu tematów klasówek z języka polskiego, on – w wymyślaniu żartów i psot. Jedną z tych psot przypomnę.

Gdy byliśmy w czwartej klasie nasza pani od polskiego była w widocznym błogosławionym stanie. Równy z dzwonkiem, kończącym przerwę Bodzio wkroczył do sali lekcyjnej. Nie przypuszczał, że pani Zofia Modlińska już w niej będzie...

Przed wejściem do klasy schował pod płaszczem kosz na śmieci tak, że wyglądał, jakby był w odmiennym stanie. Z odchyłoną do tyłu głową, z wypiętym do przodu brzuchem, wkroczył do sali.

Konsternacja... zamarliśmy...

Kłopotliwą sytuację rozwiązała pani profesor, zwracając się do Bodzia:

– To ty też?

## CZYNNIK MŁODZIEŻOWY

W naszym gimnazjum i liceum podczas mojej nauki w nim „czynnik młodzieżowy” odgrywał taką samą rolę, jak Brygady Lekkiej Kawalerii na początku lat pięćdziesiątych na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Był to rodzaj koleżeńskiej policji politycznej z dużymi uprawnieniami. Piszę o tym nie po to, by temu czynnikowi „dołożyć”, ale, aby ocalić od zapomnienia rzeczywistość tamtych czasów również i w tym wymiarze.

W grudniu 1949 roku nasza klasa maturalna przebywała w Szklarskiej Porębie na obozie szkolno-wypoczynkowym. Naszym kierownikiem był ciut starszy kolega, Kazimierz Zieliński, który u Zana uczył nas chemii organicznej. Wycieczki, wycieczki, wycieczki... Zbliżało się Boże Narodzenie.

Na wigilii naszej klasy nie byłem, ponieważ zachorowałem na szkarlatynę i tuż przed świętami karetka zawiozła mnie do szpitala w Mysłakowicach, niedaleko Jeleniej Góry. Przebieg uroczystości wigilijnych znam z opowiadań kolegów.

Wigilia... wszyscy śpiewają kolędy. Czynniki młodzieżowe nie wytrzymały. Zaczął śpiewać czastuszki, a nawet pieśni rewolucyjne. Koledzy nie mieli nic przeciw czastuszkom, tylko nie razem z kolędami. Zwracane uwagi nie pomagały. Czynniki młodzieżowe śpiewał coraz głośniej. Dwaj koledzy, Edek Kądziała i Tomek Łątkiewicz powiedzieli, może zbyt mocno, co myślą o zachowaniu Czynnika Młodzieżowego i wyszli z sali.

Nie przypuszczali wtedy, że krytykując, mimo wszystko, kolegę z klasy, podpisali na siebie wyrok, zwłaszcza Edek Kądziała. Dwa słowa o Edku...

Wiosną 1940 roku, po włączeniu Pomorza do Rzeszy Niemieckiej został z rodziną wysiedlony – zamieszkali w Pruszkowie. Podczas okupacji niemieckiej Edek był ministrantem w kościele pod wezwaniem Świętego Kazimierza w Pruszkowie. Po wojnie był harcerzem „czternastki” – 14 MDH w Pruszkowie. Podczas nauki w naszej szkole czynnie uprawiał lekkoatletykę. Jego marzeniem były studia na Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Niestety, nic z tych marzeń nie wyszło. Jego podanie negatywnie zaopiniował Czynniki Młodzieżowe. Edek, wspaniały lekkoatleta, nie został dopuszczony do egzaminu na te studia. Dopiero po odbyciu służby wojskowej dostał się na SGPiS (przed wojną i obecnie WSH).

Podobne kłopoty w wyniku działalności Czynnika Młodzieżowego miały dwie koleżanki z klasy humanistycznej – Jola Kurcówna i Ala Cechnicka. Jola Kurcówna, jako córka oficera polskiego, działacza AK, uczestnika Powstania Warszawskiego w elektrowni w Pruszkowie, zamordowanego przez Niemców, została uznana przez Czynniki Młodzieżowe za element. Jeśli nie wrogi, to na

pewno za niepewny. [Kolega Tadeusz w wydanym przez siebie wspomnieniu napisał, że Konrad Kurc był dowódcą – dowódcą był Kwiatkowski – I.H.]

Takich osób, pokrzywdzonych przez Czynniki Młodzieżowy było więcej. Osoby te nie przychodzą na zjazdy jubileuszowe do naszego Liceum im. Tomasza Zana. Chcą uniknąć spotkania z Czynnikiem Młodzieżowym, który ma się dobrze. Mało tego, niektórzy koledzy z tej elitarnej organizacji podobno się wyleczyli.

## MIŁOŚĆ

Tytuł tego wspomnienia wiąże się z penetracją. W tym wypadku chodzi o miłość do Związku Radzieckiego i o penetrację środowiska szkolnego przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Niestety, w latach czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego wieku ta miłość i ta penetracja miała również miejsce w naszym Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym nr 26 im. Tomasza Zana.

Uczennice i uczniowie zakochani w Związku Radzieckim donosili nie tylko na koleżanki i kolegów, lecz także na naszych profesorów. Donosili na kolegów, którzy nie godzili się ze zmianami w harcerstwie po 1949 roku, na kolegów opowiadających dowcipy ośmieszające ówczesnego naszego wielkiego brata.

Z grona profesorów najbardziej nie podobała się im nasza historyczka, pani profesor Maria Anterszlak. Dowiedziałem się o tym niedawno od przypadkowo poznanego jej bratanka – również zaniaka, znacznie młodszego ode mnie. Powiedział mi, że była wzywana do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Włochach. Ubowcy mieli do niej pretensję, że wprowadza młodzież szkolną w błąd, przekazując wiedzę historyczną niezgodnie z obowiązującym programem i wytycznymi partii i rządu.

Próbowano ją zastraszyć. Zawsze mówiła prawdę. Za to – cześć Jej pamięci!